

## Ballada O Pięciu Głodnych

SBB

Gdy stwórca wszelkiego istnienia  
w niebieskim mateczniku zaległ  
w dole pięciu zmyliwszy pogonie  
ulicami kamiennego miasteczka biegnie  
do drzwi zapartych kołacze  
ostatni ramię w ramię  
z gipsową Matką Bożą  
młodym do śmierci nie spieszno  
oczy tylko w judaszach żywe  
stara kobieta drzwi na oścież otwiera  
dni jej Pan skrzętnie policzył  
zostali zatem wśród ścian  
zdobnych w święcone ziele  
jadłem czętuje kobieta  
dzień jeden drugi trzeci  
jadła wkrótce nie staje  
mężczyźni ściągają obrączki  
na palcach radości ślady  
a potem kolej na odzież  
bo jak wykarmić pięciu  
rękoma starej kobiety  
ostatni tuli do piersi  
gipsową Matką Bożą  
jemu ręce staruszki  
kęsy podają najlepsze  
pasie się głód nagścią  
oczy mężczyzn podpala  
dłoniom siłę odbiera  
wypada Matka Boża  
pęka gipsowe ciało  
odsłania złoty odlew  
i płoną oczy czterech  
wśród ścian z święconym zieleciem  
i serca ich jak oścień  
i palce ich jak szpony  
i tylko krzyk jednego  
wśród ścian z święconym zieleciem  
i płoną oczy czterech